

## Boża podszezwka

Pierwszy po wojnie, zrealizowany w takiej skali, filmowy obraz Kresów (znanych nam z przesyconych magią i nostalgią dzieł Konwickiego i Wajdy) określono jako *patologiczny, karykaturalny i wulgarny, z pasją szargający narodowe świętości*. Taką opinię serial **Izabeli Cywińskiej** wywołał

trzy lata temu wśród wielu Kresowiaków starszego pokolenia. Przedstawiając w naturalistycznej formie rodzinną sagę (1900–1945), której losy w równym stopniu wyznacza tyleż polityka i religia, co biologia, Cywińska dokonała swoistego gwałtu na świadomości zbiorowej tych widzów, dla których utracone Kresy stały się krainą mityczną. Naruszając wyidealizowaną i odświętną przeszłość, która w serialowej stylistyce straciła całą rangę, a okazała się istną puszką Pandory, artystka naruszyła psychologiczny skarbiec patriotycznych wspomnień. Dowiodła tym samym istnienia zaskakującego mechanizmu masowej cenzury, która w imię czci dla wspólnych korzeni nie toleruje indywidualnego, złożonego wymiaru ludzkich losów. Czy Cywińska portretując swych bohaterów, przekroczyła granicę dobrego smaku, zastanawiali się także ci odbiorcy i krytycy, którzy dopuszczali możliwość autorskiej, artystycznej wizji. Dystans, który dzieli nas od ostatniej emisji serialu, to czynnik, który umożliwia nam inne spojrzenie na delikatną materię „Bożej podszezwki”. Czas dopisał jednak doń nowy, z pewnością bardziej szkodliwy niż korzystny kontekst: Andrzej Grabowski (serialowy Andrzej Jurewicz) to dziś bowiem także Ferdynand Kiepski z obrazoburczego sitcomu... (mart)

niedziela

**TVP 2**

21.35